

Bożena Kozłowska

## OSTATNI WŁAŚCICIEL ZAMKU W JANOWCU N/WISŁĄ – WSPOMNIENIE O LEONIE KOZŁOWSKIM

Artykuł pani Alicji Rudniewskiej zamieszczony w nr 23 *Wiadomości Ziemiańskich* w którym zobaczyłam fotografie mojego ukochanego Ojca zobligowały mnie do napisania tych wspomnień.

Józef Wolf w książce *Kniaziewie litewskorusy od końca XIV wieku* Warszawa 1895 s. 184 podaje: „Książęta Kozłowscy są potomkami wielkiej Dynastii Ruskiej Rurykowiczów, którzy panowali na początku w Rusi a później w Rosji do 1613 r. Jeden z Książąt Rurykowiczów imieniem Roman zapoczątkował dynastię Romanowych. Książęta Kozłowscy panowali w księstwie udzielnym smoleńskim i Czernichowskim nad Dnieprem, a nazwisko wzięli od miasta Kozłów znajdującego się na tych ziemiach”.

*Herbarz Polski* Adama Bonieckiego wyd. 1908 r. Warszawa, s. 105, mówi: „W guberni wołyńskiej legitymowali się ze szlachectwa następujący Kozłowscy – w 1835 Paweł,

Adrian i Grzegorz synowie Jakóba a wnukowie Teodora i Adam syn powyższego Grzegorza wnuk Jakóba z synami Jerzym, Leonem i Włodzimierzem w 1904 r.” Informacje Bonieckiego uzupełniają przekazy z dokumentów rodzinnych kniaziów Kozłowskich herbu własnego Michał Archaniół, które przetrwały w postaci nielicznych listów i notatek. Po opuszczeniu ziemi smoleńskiej i czernichowskiej Kozłowscy posiadają rozległe dobra – 125 tys. dziesięcin ziemi położonej u ujścia Prypeci do Dniestru. Po podziale syn Adam dostaje Słowiańszczyznę; Rudnię i Jazberień.

Leon Kozłowski urodził się 1 maja 1899 roku w Jazbereniu koło Owrucza na Ukrainie, w rodzinnym majątku ziemskim, w rodzinie szlacheckiej związku Leontyny z Jewdokimow Szujskiej i Adama Kozłowskiego. Okolice jazbereńskiego dworu urocze, pełne wawozów i jarów należały od dawna do Polski. Dom o ziemiańskich tradycjach – ro-



Ruiny zamku Firlejów z XVI wieku, na zboczu z prawej strony widać tarasy winnic





Leon Kozłowski r. 1930

dzinne obrazy, książki, fortepian, konie i psy do polowania. Trzech synów Jurka, Leona i Władka wpisano w 1904 r. w Żytomierzu w Deputackim Zebraniu do Księgi Heraldycznej nr 6 dla najwyższej urodzonej szlachty<sup>1</sup>. Gimnazjum kończą chłopcy w Możyżu uzyskując świadectwo dojrzałości.

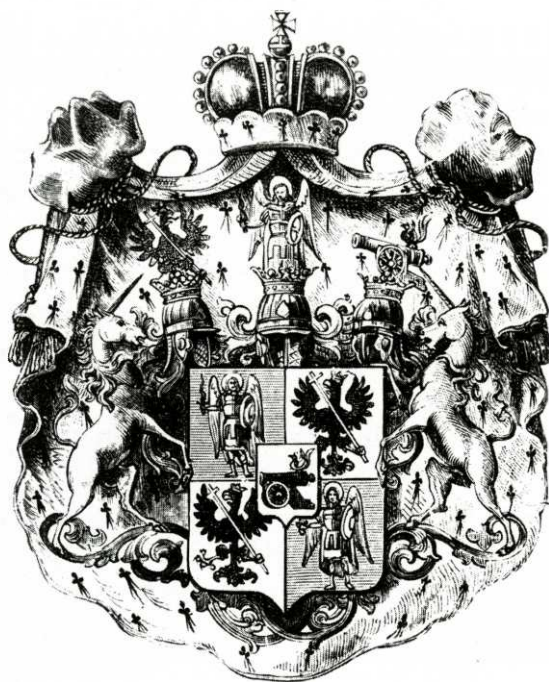
W czasie zawieruchy 1917 roku bandy rewolucyjne palą dwór, zaś młodzi synowie wstępują do wojska. W grudniu 1917 roku Leon Kozłowski zaciąga się do wojska; jako szeregowiec służy początkowo w korpusie wojska polskiego na Ukrainie pod dowództwem gen. Michalisa, następnie w Oddziale Jazdy Ochotniczej Wołyńskiej majora Feliksa Jaworskiego. Od września do października 1919 r. znajduje się w szpitalu polowym w Pińsku, chory na influencję i po zranieniu w nogę<sup>2</sup>, potem przebywa w Centrum Szkolenie Kawalerii w Grudziądzu. W 1921 przydzielony zostaje do 19 pułku Ułanów Wołyńskich w Ostrogu, szybko awansuje na podporucznika. Ranny z zakażeniem przebywa w szpitalu w Grodnie<sup>3</sup>. Odznaczony Krzyżem Powstańców Wołyńskich oraz Medalem za Wojnę 1918-1921 roku<sup>4</sup>.

Po roku 1922 przeniesiony do rezerwy mieszka w Warszawie, gdzie podjął studia na SGGW. W 1925 r. otrzymuje dyplom inżyniera rolnika<sup>5</sup>. Będąc studentem czynnie udziela się w Polskiej Korporacji Akademickiej Jagiellonia.

Na jesieni 1925 r. wyjeżdża na stypendium do Francji, na praktykę. Przebywa w posiadłości znanego rodu hrabiowskiego d'Achéry. Majątek rodowy wraz z XIV wiecznym zamkiem doskonale zachowanym i urzędzonym leży koło miasteczka Parthenay w Normandii<sup>6</sup>.

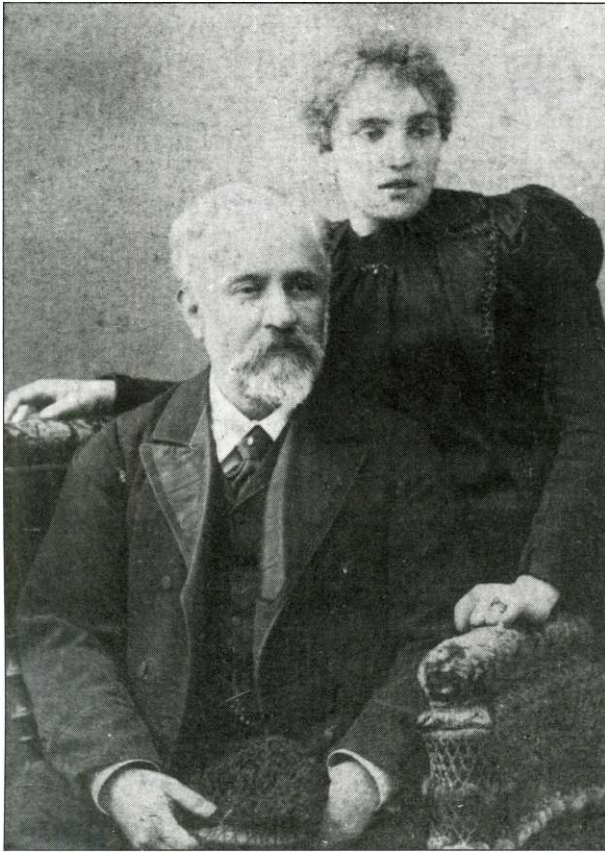
Po pobycie we Francji na krótko wyjeżdża do Argentyny, interesując się szczególnie uprawą winnych krzewów.

Wraca do kraju podejmując pracę zawodową w Kościanie k. Poznania. Pracując jako Powiatowy Komisarz Ziemi przeprowadza parcelacje majątków ziemskich w ramach ówczesnej reformy rolnej. W tym czasie Ćwirko-Godyccy zlecają mu parcelację ich majątku położonego w Oblasach pod Puławami. W rozrachunku nabywa resztówkę o powierzchni 19 ha wraz z ruinami zamku



Herb kniazów Kozłowskich.



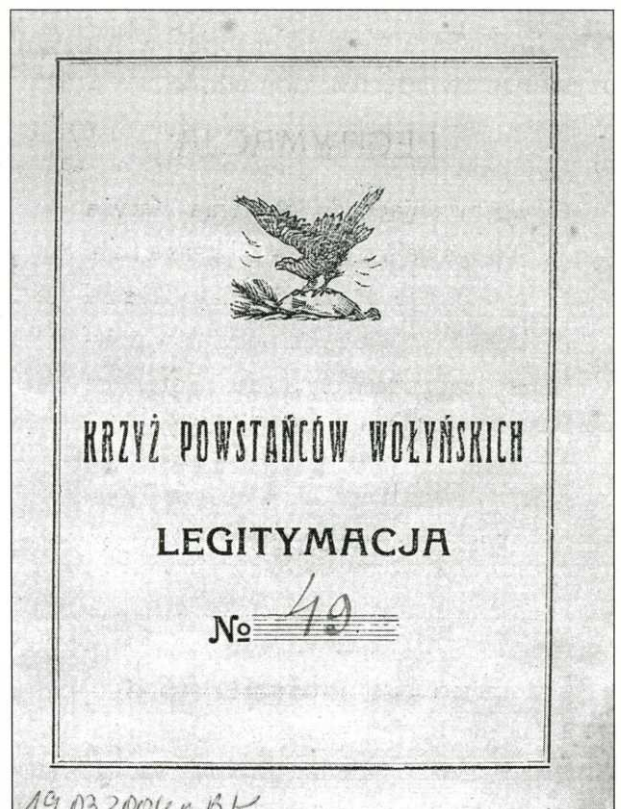


Rodzice Leona Kozłowskiego – Adam i Leontyna z Jewdokimow- Szujaska

i parkiem w sąsiednim Janowcu nad Wisłą. Zapewne przebywanie w rycerskiej posiadłości arystokratów francuskich, wychowanie w tradycji ziemiańskiej, natura romantyka, skłoniły go do decyzji posiadania tak niezwykłego obiektu. Od 1928 roku staje się właścicielem historycznego zamku z XVI wieku, pięknie położonego na wysokiej skarpie wiślanej, naprzeciw renesansowego Kazimierza. Cały wysiłek i skromne fundusze własne angażuje w zabezpieczanie ruin, kładąc kres dalszemu wandalizmowi i kradzieżom. Mieszka w Kościanie i jednocześnie administruje Janowcem – restauruje, udostępniając zachodnią basztę, odnawia komnaty (dwie w baszcie – pokój *Franciszki Krasieńskiej* i *Pokój myśliwski*). Sam zamieszkuje w skrzydle wschodnim na pierwszym piętrze, które udostępnia zwiedzającym. Odnawia na drugim piętrze *Pokój Czarnej Damy*; w jednej z komnat tworzy małe muzeum wraz z pamiątkową księgą.

Na południowych zboczach góry zakłada winnice. Dosadza drzewa w parku, sprowadza z poznańskiego 12 słupów granitowych, ozdabiając nimi ścieżkę widokową nad skarpią. Z Kościana gdzie mieszka i pracuje dojeżdża do Janowca. Niejeden wówczas wieczór spędza przy kominku w zamkowej komnacie na długich naradach ze swoim ulubionym majstrem Ludwikiem Wójcikiem z sąsiednich Oblas. Zatrudnia dozorcę i kupuje białą arabkę *Iskrę* pod wierzch. Kobiety z wioski tkają przystojnemu panu narzuty, kilimy i przynoszą jedzenie bowiem w zamku oprócz kawek i puszczyków prawie pusto.

W latach trzydziestych inż. Leon Kozłowski jest atrakcyjnym, eleganckim, młodym człowiekiem o szlachetnych rysach twarzy. Wczesna siwizna dodawała mu uroku szczególnego co przy jego ujmującym sposobie bycia, ułańskiej fantazji sprzyjało wielkiemu powodzeniu. Nosi beret baskijski, frak do jazdy konnej z fularem u szyi, na tle potężnych ruin nadawało to jego sylwetce wiele



Legitymacja Krzyża Powstańców Wołyńskich



romantyzmu. Wrażenie jakie wywierał odnajdziemy jeszcze dziś we wpisie do księgi pamiątkowej włoskiej hrabiny Ruiny Ruggeri Laderchi, która w 1931 r odwiedziła zamek janowiecki „Umarła legenda ożywająca w lamparcich, przymrużonych oczach młodego kasztelana o siwych włosach. Zrujnowane mury, pamiątki wspaniałości i potęgi, czerwone jagody i puszczyki wśród wiekowych dębów... a we wnętrzu baszty w buduarze dla gości wśród wypłowiałych fresków opowiadających minione historie miłosne samotna i fantastyczna noc. Bez strachu przed widmami przeszłych wieków czy żywymi ludźmi.”<sup>7</sup>.

Młody pan zarządził podobno wciąganie chorągwi na basztę gdy przebywał na zamku i opuszczanie jej gdy wyjeżdżał. Nie było to jednak dziwactwo gdyż chodziło o oszczędzenie ludziom uciążliwego wspinania się na górę zamkową z jakąś osobistą sprawą. W roku 1936 Leon Kozłowski zawiera ślub z Teresą hr. Miączyńską h. Sucheckomnaty,

prawnuczką Atanazego Miączyńskiego hetmana wojsk polskich z okresu pogromu Turków pod Wiedniem.<sup>8</sup> W rok później przychodzi na świat ich jedyna córka Bożena, wkrótce przenoszą się wszyscy z Kościana do Janowca.

Do majątków rodziny Miączyńskich należały dobra Maciejowice koło Kowla na Wołyniu, dobra Świack wraz z pałacem koło Grodna wniesione w wianie przez Jadwigę Marię hr. Wołłowicz mężowi Józefowi hr. Miączyńskiemu<sup>9</sup>. Matka Teresy Kozłowskiej urodzona z Weżyków starej wielkopolskiej szlachty do której należały dobra Mroczeń z dużym pałacem koło Kępna w poznańskim.

Po przeprowadzeniu się rodziny do Janowca zostają urządzone pokoje i muzeum gdyż z Kościana sporo rzeczy wędruje na zamek. Księga pamiątkowa oprawna w skórę miała być kroniką wydarzeń związanych z zamkiem, dokumentującą wpisy i podpisy wszystkich zwiedzających.



Ślub Teresy hr. Miączyńskiej i Leona Kozłowskiego, świadkowie hr. Skórzewski z Czacza i hr. Czetwertyński



Nadszedł groźny rok 1939 i czas okupacji hitlerowskiej. Mimo ciężkich warunków życia właściciele nie opuszczają zamku, coraz mniej zwiedzających. W czasie wojny 1944 Janowiec był przyczółkiem i miejscem ostrych walk między wojskami niemieckimi a sowiecką armią. Mieścił się w baszcie punkt obserwacyjny Niemców, potem przebywało mrowie żołnierzy sowieckich z marszałkiem Żukowem, w zamku stacjonował sztab wojsk sowieckich. Po przejściu gehenny nalotów bombardowań, przechodzenia zamku z rąk niemieckich w rosyjskie – 4 sierpnia 1944 r. atak katusz trwał 52 minuty – zostają wysiedleni na drugą stronę Wisły gdzie stacjonowały wojska sowieckie. Tułają się po wsiach skazani na aresztowanie i głód, gdyż całe mienie pozostawili na zamku. Wszystko tracą, zachowa się tylko księga pamiątkowa z wpisem na pierwszej stronie – „Здесь был Русский – год 44” i wpis dopiero w październiku 1948 roku Leona Kozłowskiego, jego żony Teresy Kozłowskiej i córki Bożeny Kozłowskiej – „Dla dobra Kultury i Sztuki i Pamiątek Narodu Polskiego opiekujemy się zamkiem janowieckim. Przeszłość jest nauką terażniejszości”<sup>10</sup>.

Po czasie tułaczki przypada okres pobytu w Puławach. Leon Kozłowski mieszka wraz z żoną i córką przy ulicy Polnej, pracuje w Starostwie jako inżynier agronom. Potem z prof. Prawocheńskim – znanym hodowcą koni – współpracuje w Zakładzie Hodowli Koni w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach nad stworzeniem nowej krzyżówki tzw. „konika polskiego”. Dojeżdża do Janowca całym sercem zajmuje się swoją posiadłością – usuwa gruzy, zniszczenia wojenne: okopy w parku, powalone słupy granitowe, potrzaskane odrzwia marmurowe, pozrywane podłogi. Opłaca ze skromnej pensji dozorcę. Z rodziną mieszkał w Puławach ale – „Na zamku w Janowcu jest nasz dom” – mówił. Po utracie rodzinnego gniazda na Ukrainie gdzie spalono dwór i odebrano ziemię, nowe gniazdo na zamku stworzone z tęsknoty za utraconym zawdzięcza miłości, pasji i ofiarności. Mimo nieustannych szykan ze strony władz komunistycznych, utrudnień, braku funduszy pozostał ostatnim posiadaczem prywatnego zamku w PRL-u. W czasach kiedy nosiło się czerwony krawat na pochodach i uroczystościach, gdzie w szkołach z pła-



Pałac w Mroczeniu wybudowany przez Feliksa Wężyka, dziadka Teresy Miączyńskiej



czem słuchało się z „kołchoźników” o śmierci Generalissimusa Józefa Stalina – kuriozalnym wydawać się mogło posiadanie zamku. Pana Kozłowskiego władza jednak tolerowała dopóki był wygodny dbając o obiekt, ale gdy sytuacja zaczęła godzić w ustrój i władzę ludową, straszono właściciela wejściem na hipotekę, nie pozwolono na negocjacje z Polonią Amerykańską chętną wejść w spółkę. Utrzymanie bowiem obiektu pochłaniało skromne zarobki inżyniera. Postępowanie władzy dążyło do załamania psychicznego właściciela i zrzeczenia się przez niego swojej własności. Ale Leon Kozłowski przetrwał – nie komunistyczny, nie kapitalistyczny – burze dziejowe i zmiany systemów. Coraz jednak częściej powtarza – „Ja już chcę tak świętego spokoju”.

Z upływem lat nie mając siły, pieniędzy, naciśkany przez władze 75 letni – książę – jak go nazywano ustępuje. W trybie 6 Ustawy Wywłaszczeniowej wyraża zgodę na sprzedaż zamku z otoczeniem za odszkodowaniem pomniejszonym do wysokości budowy domu jednorodzinnego. Zaznaczono przy tym, że dalsze opieranie się doprowadzi tylko do wywłaszczenia drogą administracyjną.

W upalny lipcowy dzień 1975 roku na dziedzińcu zamkowym odbywa się akt przejęcia zamku przez Skarb Państwa. Pan mgr Żurawski ówczesny Dyrektor Muzeum w Kazimierzu, otrzymuje symboliczne klucze od właściciela, dekoruje złotą odznaką Ministra Kultury „Za Opiekę nad Zabytkami”.

Rychło po przekazaniu Janowca Leon Kozłowski umiera 8 czerwca 1977 roku, pochowany w Janowcu. W 2005 roku otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Janowca. Wśród wielu zachowanych artykułów prasowych czytamy – „Pan na Janowcu” – *Życie Warszawy*, 1975 rok – „W czerwcu zmarł inż. Leon Kozłowski. Znały Go tysiące ludzi, kto odwiedził zamek w Janowcu nad Wisłą, którego inżynier był ostatnim właścicielem. Kupił On ruiny zamku w 1928 roku odtąd

ładował grosze w sypiące się mury, zabiegał o ich ocalenie. Wiadomo, że gdyby nie stała opieka z Jego strony po janowiecki zamek pozostałyby tylko wspomnienia. Przyszedł jednak moment w którym musiał opuścić zamkowe mury. Przyszło Mu to na pewno z ciężkim sercem. Ci którzy w Janowcu częściej bywali zawsze będą widzieć Jego sylwetkę wśród białych murów tonącego w zieleni zamczyska z pękiem kluczy, w sztylpach i zniszczonej panamie. Do legend zamkowych dochodzi legenda o Leonie Kozłowskim. Szacunkiem otaczamy pamięć jaką po sobie pozostawił. Zasłużył na to by jedną z komnat nazwać Jego imieniem”.

#### Przypisy:

- <sup>1</sup> Archiwum rodziny Leona Kozłowskiego.
- <sup>2</sup> Karta przyjęcie do szpitala, Pińsk, 1919 r.
- <sup>3</sup> Karta ewakuacyjna szpitala, Grodno 22.10.1921 r.
- <sup>4</sup> Legitymacja Krzyża Powstańców Wołyńskich.
- <sup>5</sup> *Księga pamiątkowa SGGW*, Wyd. Warszawa 1958, t. 2, s. 301.
- <sup>6</sup> Pamiętnik Leona Kozłowskiego z pobytu we Francji (ss. 180).
- <sup>7</sup> *Księga Pamiątkowa zamku w Janowcu* – w zbiorach muzeum.
- <sup>8</sup> T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*
- <sup>9</sup> Roman Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej* t. III, wyd. II, Wrocław 1992, s. 139.
- <sup>10</sup> *Księga Pamiątkowa* założona w Muzeum Zamkowym od roku 1928 – w zbiorach Janowieckich.



Zdjęcie rodzinne – ścieżka widokowa Janowiec 1968 r.